Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

BIULETYN KOWIEŃSKI

WILBI

WILEŃSKIE BIURO INFORMACYJNE (WILBI) ZAMKOWA 3—3

Nr. Wilno, dnia 24.XI.1931 r. 562

Treść numeru:

I. ZAGADNIENIA POLITYKI ZAGRANICZNEJ.

Dział. Str.

Kronika.

1. Wielki wiec protestu przeciwko ekscesom antyżydowskim.- I. 1.

III. ZAGADNIENIA POLITYKI WEWNETRZNEJ I ŻYCIE SPOŁECZNE.

Kronika.

2. Poseł litewski w Berlinie wręcza nowe listy odwoławcze.- III. "
3. Zawieszenie dwóch radykalnych pism.- " "
4. Sprawa wprowadzenia metrykacji cywilnej.- " "
5. Skazanie redaktora odpowiedzialnego "Rytasa".- " "

VII. SPRAWY KŁAJPEDZKIE.

Kronika.

6. Nietakt adwokata kłajpedzkiego w stosunku do Litwy.- V II. "

IX. Z PRASY LITEWSKIEJ W WILNIE.

7. "Vilniaus Rytojus" o celach polskich w stosunku do miejscowego społeczeństwa litewskiego.- IX. 2.

Kronika.

8. "Vilniaus Rytojus" o podpaleniu szkoły polskiej w Rodziewiczach.- " 4.
9. Sprawa usunięcia 400-tu dzieci polskich ze szkół powszechnych w pow.poniewieskim w ujęciu "Vil.Ryt."- " 5.
10. Ekscesy antyżydowskie w ujęciu "Vil.Ryt.".- " "
11. "Vil.Ryt." o spisie ludności.- " "
12. Niezatwierdzeni nauczyciele.- " "
13. Antypaństwowa demonstracja w gimnazjum litewskiem w Święcianach.- " 6
14. "Przegląd Wileński" o "radjochwilce" litewskiej w Wilnie.- " "

-§-

I. ZAGADNIENIA POLITYKI ZAGRANICZNEJ.

Kronika.

Wielki wiec protestu przeciwko ekscesom antyżydowskim. Jak podaje "Lietuvos Aidas" /Nr. 265 ', odbył się w Kownie w dn.19 listopada z inicjatywy towarzystwa litewsko-żydowskiej współpracy kulturalnej wiec przeciwko ekscesom antyżydowskim w Wilnie. Wiec odbył się w wielkiej sali ratuszu kowieńskiego przy tłumnym udziale publiczności z różnych klas. Na wiecu przemawiali: prof.M.Biržyszka, student Kriwoszejew /w imieniu studentów-Żydów na Litwie/, dr. J.Purycki,redaktor R.Rubinsztejn, dr.M.Sudarski i adw.L.Garfunkel. Przemówienia były transmitowane przez radjo.

Mówcy konstatowali z zadowoleniem, że Litwini nigdy jeszcze nie zbroczyli swych rąk krwią żydowską. W stolicy litewskiej Wilnie pogromy się dawniej nie odbywały. W Litwie niepodległej Żydzi są równouprawnieni z Litwinami. Wszyscy mówcy konstatowali, że straszną zarazę pogromów przynieśli do Wilna jedynie okupanci z Polski. Po przemówieniach jednomyślnie uchwalono rezolucję protestu, wyrażając najgłębsze współczucie Żydom wileńskim, prosząc rząd litewski o zastosowanie środków "przeciwko okupantom , którzy naruszyli zasady sprawiedliwości i etyki narodowej".

III. ZAGADNIENIA POLITYKI WEWNETRZNEJ I ŻYCIE SPOŁECZNE .

Kronika.

Poseł litewski w Berlinie wręcza swe listy odwoławcze. Jak podaje "Lietuvos Aidas" /Nr.265/, poseł litewski w Berlinie p.Sidzikauskas wręczył w dn.19 listopada swe listy odwoławcze prezydentowi Hindenburgowi.

Zawieszenie dwóch radykalnych pism. Jak podają "Lietuvos Žinios" /Nr.265/, władze zawiesiły dwa radykalne pisma kowieńskie: "Žaibas"/Błyskawica/ i "Trecias Frontas" /Trzeci Front/.

Sprawa wprowadzenia metrykacji cywilnej .Jak podaje "Auszra" /Nr.10/,premjer Tubelis, zapytany podczas zjazdu tautininków w pow.wyłkowyskim o sprawę wprowadzenia metrykacji cywilnej, oświadczył co następuje: "Wprowadzenie ustawy o metrykacji jest związane z całym szeregiem zmian w tej dziedzinie, co wymaga odpowiedniego przygotowania. W związku z tem,wydanie ustawy się przeciąga. Można się jednak spodziewać, że ustawa o metrykacji cywilnej ukaże się jeszcze w r.b.

Skazanie redaktora odpowiedzialnego "Rytasa". Jak podaje "Dzień Kowieński" /Nr.266/, kowieński Sąd Okręgowy skazał redaktora odpowiedzialnego "Rytasa" Jakubowskiego na 1 mies.aresztu z zamianą na grzywnę z powodu artykułu p.t. "J'accuse", jaki się przed paru laty w "Rytasie" ukazał.

VII. SPRAWY KŁAJPEDZKIE.

Kronika.

Nietakt adwokata kłajpedzkiego w stosunku do Litwy. Jak podaje Elta, w tych dniach bronił przed sądem kłajpedzkim pewnej kobiety, oskarżonej o dzieciobójstwo adw.Borchert, który wyraził się m.in.jak następuje: Oskarżony pochodzi z prowincji, która niegdyś stanowiła część Rosji, a więc z kraju, który w istocie jest częścią Azji, gdzie panują azjatyckie obyczaje. Przybyła stamtąd oskarżona i w naszym kulturalnym kraju zaczęła postępować stosownie do obyczajów swych stron rodzinnych.

IX. Z PRASY LITEWSKIEJ W WILNIE.

"Vilniaus Rytojus" o celach polskich w stosunku do miejscowego społeczeństwa litewskiego.

"Vilniaus Rytojus" Nr.92 z dn.21.XI.1931 r. Art.p.t.

"Do czego się dąży?" Streszczenie:

Od 4-5 października 1927 r. życie Litwinów wileńskich się zmieniło, a właściwie mówiąc zostało zmienione. Sporo już o tem pisano w ciągu ostatnich czterech lat. Sporo było na ten temat dyskusyj. Niektórzy usiłowali nawet bronić swych przekonań pięścią. Mimo to zawcześnie jest jeszcze ujmować zjawiska te syntetycznie. Dopiero, gdy zebrane zostaną wszystkie fakty i gdy się ujawni to wszystko, o czem narazie nie wiadomo, a co głęboko jest ukryte w dostępnych dla nielicznych osób archiwach, można będzie syntezy takiej dokonać.

Jednakże już obecnie po upływie 4-ch lat można śmiało wyciągać wnioski co do celów, jakie miano na oku przez stwarzanie "retorsyj" i założenie ..."Kultury". Oba te fakty łączą się ściśle. Wprawdzie sprawca retorsyj i inicjator "Kultury" już nie żyje, gdyż zginął niedawno w tajemniczych okolicznościach. Stało się to w czasie, gdy wyjechał on, by spełnić gdzieindziej misję, jaką wykonał na Wileńszczyźnie jesienią 1927 r.Fakt ten jednak nie świadczy, ażeby rozpoczęta zmiana życia litewskiego uległa zahamowaniu. Bynajmniej. Po czterech latach pracy zaczęto już domagać się jej wyników, a mianowicie czynnej współpracy i kontaktu.

Dotychczas przypuszczano, że wszyscy obywatele państwa winni się przytrzymywać jego ustaw i wykonywać odnośne obowiązki. Tymczasem czynnikom decydującym okazało się tego zamało. Pragnęłyby one mieć do czynienia z obywatelem, któryby był przywiązany do państwa całą duszą i przejęty ideałami panującej narodowości.Ażeby mieć takiego obywatela, trzeba go odpowiednio wychowywać, rozpoczynając od młodzieży. Starsze pokolenie się pomija, gdyż nie da się ono skierować w odpowiednim kierunku. Wychować zaś społeczeństwo można dopiero wtedy,gdy się je wciągnie do współpracy i kontaktu z młodzieżą narodowości panującej. Do tego się obecnie zmierza. Nie można jednak tego uczynić nagle, jedynie drogą rozporządzenia /mimo, iż i to się robi/; należy wymyśleć coś takiego, ażeby zapraszany do współpracy i kontaktu nie poczuł, że jest krzywdzony i żeby widział, że i jego święte potrzeby są zaspakajane. Tak obecnie się mówi i robi.

Długie lata w radjo wileńskiem nie było wcale jęz.litewskiego. Litwini wcale się go zresztą nie domagali, wiedząc, że o ile nawet wolno będzie mówić przez radjo po litewsku, wypadnie to tak, jak zechcą dyrektorzy Radjostacji. Później znalazł się niejaki Kraunajtis, który tak nieludzko kaleczył litewską mowę i tak o Litwinach mówił, że nie ulegało wątpliwości, iż więcej on psuje niż naprawia. To też nic dziwnego, że wkrótce potem p.Kraunajtis znikł, a w radjo znowu zapanował niepodzielnie jęz.polski. Trwało tak lat parę. Jednak w r.b. odczyty i wszelkie komunikaty w jęz.litewskim nagle się rozmnożyły. Zaczęto wygłaszać odczyty historyczne, gospodarcze oraz na bieżące tematy litewskie. Mówi się o tem, że się chce dostarczyć Litwinom "bezstronnych" wiadomości. Ten, kto częściej słucha tych odczytów i komunikatów musi przyznać, że robota jest dosyć sprytna: wśród odczytów zdarzają się rzeczy istotnie bezstronne; o wiele częściej jednak można usłyszeć takie rzeczy, których w żaden sposób bezstronnemi nazwać nie można. Innemi słowy, obok zdrowego ziarna sieje się też ziarno zepsute, wierzące w to, że Litwin zbierając jedno, zbierze też i drugie. Odczyty radjowe dostatecznie przekonywują Litwinów o tem, do czego się zmierza.

Niezależnie od wprowadzenia nowości radjowych, zajęto się młodzieżą litewską. Przedewszystkiem zaczęto wciągać ją na środy literackie.

Parę słów o środach literackich. Od kilku lat organizowane są one przez literatów polskich. Co środę zbiera się kilkanaście lub kilkadziesiąt osób i po wypiciu herbaty /za 2 zł./ wysłuchuje odczytu, przyczem ta lub owa z osób głos zabiera. Odczyty bywają różne, częstokroć nie mające nic wspólnego z literaturą. W początkach r.b. bawił w Wilnie wybitny pisarz litewski p.W.Biczunas, który przybył na jedną z takich śród literackich. Zapytany o swe wrażenia p.B.odpowiedział: języka polskiego dobrze nie znam, lecz mogę zebrania te określić w paru słowach: "Panie i panowie bawią się w literaturę!

Na zebraniach tych przedewszystkiem wbija się na pierwszy plan polskość. Gdy w r.b. p.Balajtis chciał wygłosić odczyt z życia litewskiego, przyszło zaledwie kilka osób. Inne "usprawiedliwiły się" z powodu niemożności przyjścia. Innemi słowy Litwini mogą mieć jak najlepsze chęci zapoznania Polaków ze swem życiemkulturalnem i intelektualnem, lecz to Polaków nie interesuje, ani też nie jest im potrzebne. Niech lepiej Litwini korzystają z polskiej niewyczerpanej "skarbnicy".

Na środy literackie zaczęto różnemi sposobami wciągać litewską młodzież. Jasna jest rzeczą, że korzyść stąd byłaby podwójna: 1.młodzież litewska częściej by słyszała pochwały pod adresem polskiej literatury i kultury od znających się na rzeczy osób, co oczywiście nie przebrzmiałoby bez echa i 2.przy tej okazji ten i ów "mecenas" miałby możność pomówienia z młodzieżą litewską i rozproszenia niejednej jej "wątpliwości".

Bodaj w r.ub.rozeszły się w Wilnie pogłoski, że powstaje towarzystwo zbliżenia polsko-litewskiego. Każdy trzeźwo myślący Litwin potraktował to, rzecz prosta, jako fantazję jakiegoś dziwaka. Wy tym nym jednak mniejwięcej czasie w niektórych pismach polskich ukazała się wzmianka, że w Wilnie istotnie zamierza się założyć nie towarzystwo polsko-litewskie, a towarzystwo zbliżenia polsko-litewskiego. Cóż się w rzeczywistości okazało?

Znalazło się w Wilnie kilka osób, pragnących zmienić bieg historji i rozpocząć nowy okres w stosunkach polsko-litewskich. Rozpoczęto się to od herbatek. Pierwsza tego rodzaju herbatka odbyła się u pewnej poetki polskiej, współpracowniczki "Dziennika Wileńskiego". Na herbatce tej przedeklamowano parę wierszy, pozdrowiono pierwszych "pionierów" zbliżenia" i zdecydowano nadal urządzać herbatki. Wszystko to czyniono w jak największej tajemnicy. Na herbatki mogli trafić jedynie "nie-szowiniści", "niewstecznicy", a tylko ludzie pełni tolerancji. Nie byłoby powodów do zmartwienia, o ileby ktoś organizował herbatki w swem mieszkaniu prywatnem. Inaczej się jednak rzecz przedstawia, gdy takiej herbatce pragnie się nadać zabarwienie polityczne. Jakaż korzyść z tego dla Litwinów? Przecież na herbatki te zaprasza się i mile się widuje ludzi, którzy przykładali ręki do zamykania litewskiego seminarjum nauczycielskiego i 48 szkół powszechnych w 1927 r. Obecnie również krążą pogłoski, że się zamierza powtórzyć podobne kroki. W 1927 r. ani jedna z tych zapraszanych na herbatki osób nie miała odwagi, by potępić, chociażby ze względów humanitarnych, represje. Nie inaczej by było i teraz, gdyby represje się powtórzyły.

W bieżącym 1931/32 roku szkolnym zapowiada się zorganizowanie w szkołach powszechnych "święta pieśni". Organizuje je Kuratorjum, podając w swym "Dzienniku Urzędowym"/Nr.11/ wykaz pieśni, które można /niektóre z nich nawet trzeba/ śpiewać podczas "święta pieśni". Wykaz obejmuje 77 pieśni przeważnie nie tutejszych litewskich. Jednakże ze względu na przeżywany okres t.zw. współpracy daje się też prawa Litwinom. W związku z tem wśród owych 77 pieśni znaleźć można 4 piosenki litewskie i 4 białoruskie. Innemi słowy na 77 pieśni przypada 8 pieśni niepolskich. Rzecz prosta, nikt poważnie nie myśli o tem, by pieśni te śpiewane były w szkołach, gdzie wykładają nauczyciele-Polacy. Gdy się nawet przypuści, że autorzy wykazu pieśni mieli dobre intencje, nie zmienia to postaci rzeczy, gdyż całe mnóstwo pracujących po wsiach litewskich nauczycieli-Polaków po litewsku nie umie. Wprawdzie coraz więcej w kraju naszym wykłada nauczycieli, którzy ukończyli seminarjum nauczycielskie w Święcianach,gdzie wprowadzony został język litewski. Podobnie jednak, jak absolwenci seminarjum duchownego nie umieją po

litewsku, tak i absolwenci seminarjum nauczycielskiego w Święcianach litewskiego języka nie znają. Wyjątek stanowią absolwenci-Litwini, którzy jednak nie są zatwierdzani. To też nie trzeba będzie się dziwić, gdy owe cztery piosenki litewskie, które w niewiadomy sposób trafiły do "Dziennika Urzędowego" nie zostaną odśpiewane.

W imię współpracy też powstał w Wilnie projekt założenia wspólnego teatru młodzieży 4-ch narodowości. Uczyniono nawet pierwszy krok: nakazano Polakom, Litwinom, Białorusinom i Żydom wysłać po kilku uczniów na kursy dykcji, prowadzone przez aktora, oczywiście Polaka. Na zakończenie roku szkolnego słuchacze tych kursów być może coś odegrają. Na przedstawienie niewątpliwie zaproszona zostanie młodzież szkolna wszystkich tych czterech narodowości. Czy jednak ciekawe będzie przedstawienie, powiedzmy w jęz.żydowskim, skoro młodzi słuchacze ani słowa nie zrozumieją? Nie trzeba być jednak naiwnym, gdyż nie będzie to miało miejsca.Litwini,Żydzi i Białorusini grać będą tylko w jęz.polskim, gdyż tylko tak rozumieć należy współpracę.

Nie pozostaje w tyle i prowincja, w pierwszym zaś rzędzie pow.święciański, gdzie przedewszystkiem próbowano "wspólnie" działać w Daugieliszkach /rzecz prosta pod przewodnictwem Polaków/. Jednakże na wieczorki polskie przychodziło po 3-4 -ch urzędników miejscowych. Na przedstawienia zaś litewskie brakło zwykle biletów.

Jeżeli chodzi o same Święciany, znajduje się tam gimnazjum litewskie, polskie, seminarjum nauczycielskie i parę polskich szkół powszechnych. Dotychczas co niedziela odbywały się nabożeństwa osobno: dla młodzieży litewskiej i młodzieży polskiej. Wszystko było w porządku. Obecnie jednak wobec zmiany kursu i przymusu współpracy stan taki dalej trwać nie może. Należy przecież czynić wszystko społem a nie zosobna. W związku z tem, pewnego pięknego dnia przybyło do miejscowego dziekana paru "sanatorów" z prośbą o skasowanie nabożeństwa, przeznaczonego dla młodzieży litewskiej a odbywanie wspólnego nabożeństwa dla wszystkich szkół, przyczem śpiewaliby kolejno Litwini i Polacy. Dziekan się na to nie zgodził. I całkiem słusznie, mimo, że jak słychać, Kuratorjum zwróciło się do Kurji wileńskiej z prośbą o odpowiednie oddziałanie na dziekana. Władze kościelne dobrze wiedzą, jak trudno jest organizować nabożeństwa w parafjach mieszanych i ile tam bywa oburzających incydentów. Tymczasem zamierza się przyzwyczajać do wspólnego nabożeństwa młodzież, nie licząc się przytem z zasadą Kościoła, że każdemu przysługuje prawo chwalenia Boga w języku ojczystym i że nie wolno domu Bożego przekształcać na narzędzie polityki.

Nie trudno się domyśleć ostatecznego celu powyższego szeregu faktów. Inicjatorzy ich dążą do uczynienia z Litwinów tego, co uczynili Niemcy z Polakami-Mazurami w Prusach Wschodnich. Niemcy potrafili tam ujarzmić kulturalnie Polaków-Mazurów do tego stopnia, że nie cierpią wprost oni swych braci innych Polaków, mimo, że sami mówią po polsku. Nie należy zamykać oczu na to, że inicjatorom współpracy polsko-litewskiej tu i ówdzie się uda przeprowadzić tę współpracę drogą rozporządzenia, tak jak to czynili Rosjanie z Litwinami i Polakami, pędząc młodzież litewską i polską gwałtem do cerkwi.

Zdarzają się niestety wśród Litwinów jednostki, które się ośmielają śpiewać przez radjo, dawać swe odczyty do wygłaszania tą samą drogą, przyczyniać się do wciągania młodzieży litewskiej na środy literackie i do zakładania towarzystw zjednoczenia polsko-litewskiego. Takich "działaczy" spotykało się za czasów rosyjskich zarówno wśród Litwinów jak Polaków. Wtedy jednak umiano ich odpowiednio ocenić i od nich się uchronić. Przypuszczać należy, że i obecnie potrafią Litwini to uczynić zwłaszcza, że po stronie przeciwnika daje się zauważyć jedną zasadniczą słabą stronę: jedno się mówi i obiecuje, a co innego się czyta.

K r o n i k a .

"V i l n i a u s R y t o j u s" o p o d p a l e n i u s z k o ł y p o l s k i e j w R o d z i e w i c z a c h . W związku z podaną przez "Kurjer Wileński" wiadomością, jakoby szkoła polska w Rodziewiczach /po stronie litewskiej/ została oblana z 6-ciu stron naftą

i podpalona przez bojówkę litewską, "Vil.Ryt." /Nr.93/ ironizuje, pisząc: trudno odgadnąć czy istotnie we wsi Rodziewicze przy samej linji administracyjnej była polska szkoła, czy też jest to jedynie wymysł niesumiennego korespondenta. Jednakże pismo powinno wiedzieć, że domy mają tylko cztery ściany. "Kurjer Wileński", podając tę wiadomość "ze źródeł dobrze poinformowanych" przyznaje się otwarcie, że jest z temi ostatniemi w stałych stosunkach. Czy aby tylko artykuły p.A.C. nie są pisane na obstalunek owych "dobrze poinformowanych źródeł"?

S p r a w a u s u n i ę c i a 400-t u d z i e c i p o l s k i c h z e s z k ó ł p o w s z e c h n y c h w p o w. p o n i e w i e s k i m w u j ę c i u "V i l .R y t." W związku z wiadomością, jaka się w prasie polskiej ukazała o usunięciu ze szkół polskich w pow.poniewieskim 400-tu dzieci, umieszczonych następnie w szkołach litewskich, pisze "Vil.Ryt." /Nr.93/ co następuje: "Nie trudno odgadnąć ile w tem wszystkiem jest prawdy, gdy o ile to nawet nie jest fałsz, to w każdym razie wiadomość przesadzona o 90% i co ciekawsze wielce przypominająca osławiony sfałszowany list"28" z 1927 r., pod którego pretekstem zamknięto 48 szkół litewskich w Wileńszczyźnie, w których pobierało naukę ok.2 tys. dzieci litewskich. Szkoły te po dziś dzień nie zostały otwarte".

E k s c e s y a n t y ż y d o w s k i e w u j ę c i u "V i l. R y t." W związku z ostatniemi ekscesami antyżydowskiemi, pisze "Vil.Ryt./Nr.93/ co następuje: Niemal we wszystkich większych miastach polskich wynikły ekscesy antyżydowskie. Nie ominęły one i Wilna. Ekscesy były dziełem studentów, a w pewnych wypadkach uczniów wyższych klas szkół średnich. In.słowy ekscesy wzięły początek w szkołach. Niema dwóch zdań, że ekscesy jednej narodowości przeciwko drugiej są godne potępienia. Litwini ekscesów takich u siebie nigdy nie widzieli i daj Boże, aby nigdy nie zobaczyli.

"V i l . R y t." o s p i s i e l u d n o ś c i . W związku z mającym się odbyć w d.9 grudnia r.b.spisem ludności, pisze "Vil.Ryt." /Nr.92/ co następuje: Byłoby błędem myśleć, że Litwini nie powinni się tym spisem ludności interesować. Przeciwnie muszą się Litwini już obecnie sprawą spisu ludności zająć ze względu na to, że będzie się pytało ludność nie o narodowość, a tylko o język ojczysty. Zaznaczyć przytem należy, że po wsiach spotykają się rolnicy-Litwini, którzy zgodnie z obecną modą i pragnąc przypochlebić się silniejszym nazywają siebie wszędzie Polakami, mimo, że po polsku zaledwie kilka słów umieją. Są też tego rodzaju małoduszni Litwini, którzy zaczynają się wstydzić swego ojczystego języka, a używają wszędzie języka obcego, niezrozumiałego dla nich. Niema dwóch zdań, że w dniu dokonywania spisu ludności wyprą się oni swego języka ojczystego, myśląc widocznie, że w ten sposób zostaną panami, szlachtą.

Świętym obowiązkiem każdego uświadomionego Litwina jest przyznać się w dn.9 grudnia do swego języka ojczystego.

N i e z a t w i e r d z e n i n a u c z y c i e l e . Jak podaje "Vil-Ryt." /Nr.92/, cały szereg nauczycieli litewskich szkół powszechnych nie został dotychczas zatwierdzony, mimo, że miesiąc upływa od chwili rozpoczęcia nauki.

W szkołach "Rytasa" nie zatwierdzono dotychczas nauczycieli następujących: Aulajte, Widziunasa, Kriwelisa, Terleckajte, Czemyte, Wiszczinisa, Lalkę i Łuneckiego.

Wszyscy ci nauczyciele mają pełne kwalifikacje nauczycieli szkół powszechnych, które nabyli bądź przez ukończenie kursów uzupełniających, bądź też polskich państwowych seminarjów nauczycielskich. W Kuratorjum radzi się tym nauczycielom objąć stanowiska w szkołach rządowych.

T-wo oświatowe "Rytas" nie otrzymało dotychczas z Inspektoratów odpowiedzi w sprawie koncesyj na szkoły litewskie we wsiach następujących: Girajcie, Szarkiszki, Pomerki, Pirciupie, Poszalcie, Kruminie, Bućwidonie, Widenie, Kaniauka, Mikalczuny, Drucminy, Kaszety i Darkuże pow.wil.-trocki. Pozatem nie otrzymano odpowiedzi w sprawie otwarcia szkół w 20 wsiach pow.suwalskiego, lidzkiego i święciańskiego.

Antypaństwowa demonstracja w gimnazjum litewskiem w Święcianach. W dn.10 listopada r.b., kiedy m.Święciany były z powodu święta niepodległości polskiej iluminowane, uczniowie starszych klas gimnazjum litewskiego ustawili w jednej z sal w miejscu najlepiej widocznem zzewnątrz specjalnie oświetloną tablicę z rysunkiem przedstawiającym orła polskiego z pętlą na szyi, wieszanego przez kogoś na suchej gałęzi drzewa. Obok rysunku wypisano kredą dużemi literami: Ne visad Laineja Plesrus Kraugerys /nie zawsze wygrywa drapieżnik-krwiożerca/. Zarządzone śledztwo policyjne wykryło jako sprawcę ucznia gimnazjum litewskiego, liczącego lat 22, który w czasie dochodzenia Święciany opuścił i zbiegł podobno do Litwy.

Rola dyrektora gimnazjum litewskiego Petrajtisa jest w tej sprawie dosyć niewyraźna. Musiał on wiedzieć co się w zakładzie dzieje. Manifestacja antypaństwowa jest niewątpliwie wynikiem nastrojów, które tam panują. Pewne światło ilustruje w tym względzie stanowisko negatywne p.Petrajtisa w czasie omawiania w dn. 6 listopada sprawy wspólnego obchodu międzyszkolnego w rocznicę niepodległości. P.Petrajtis tłumaczył, że wspólny obchód byłby w dotychczasowych stosunkach rewolucyjnym i zastrzegł sobie odpowiednie "przystosowanie". W rezultacie gimnazjum litewskie nie wzięło udziału ani w międzyszkolnej uroczystości, ani też w pochodzie, a na nabożeństwo przybyło osobno i zaraz po niem odeszło.

"Przegląd Wileński" o "radjochwilce" litewskiej w Wilnie. "Przegląd Wileński" /Nr.21 z 25.XI/, który od pewnego czasu stał się pismem, pracującem na rzecz państwa litewskiego i jego interesów w Wileńszczyźnie zamieszcza art. poświęcony "radjochwilce" litewskiej w Wilnie. W artykule tym podaje "Przegląd Wileński" głosy miejscowej i zagranicznej prasy litewskiej na temat "radjochwilki". Podaje więc "Przeg.Wil.", że "Vil Ryt." /Nr.70 z dn.5.IX r.b./ powitał wznowienie chwilki stwierdzeniem, iż "wprowadza się "nowe chwilki w Polsce w jęz.litewskim w celu nowej agitacji". Następnie wzmiankę tę przedrukowała prasa kowieńska. Następnie "Vil.Ryt." /Nr.73 z 16.IX./ zamieścił wzmiankę następującą: "Po kilkoletnich debiutach w radjo wileńskiem p.Kraunajtisa z jego "chwilką litewską", przyszli nowi kierownicy "chwilki" w tej liczbie p.Ostrowski... Wymienił on cały szereg prawdziwych i nieprawdziwych wypadków"prześladowania" szkół polskich w Litwie i wynalazł metaforę tego rodzaju, że materjał do życia Polaków w Litwie niepodległej czerpie z życia Litwinów wileńskich." Dalej "Vil.Ryt." /Nr.82/ z 17.X.pisze: "Niejaki p.Gosztowd niemal codziennie przez radjo dowodzi, że Wilno powinno należeć do Polski a nie do Litwy. Wreszcie "Liet.Aid." /Nr.254 z 7.XI/ pisze: Radjostacja wileńska zaczęła szerzyć jak najzaciekleiszą agitację przeciwko rządowi i litewskiemu państwu.

Powyższe głosy prasy litewskiej w sprawie "radjochwilki" zaopatruje "Przegląd Wil." w komentarz następujący:

"Czy zarzuty Litwinów pod adresem "chwilki litewskiej" są słuszne? Ażeby odpowiedzieć na to pytanie należy zapoznać się z treścią chwilki. Na treść audycyj litewskich składają się w pierwszym rzędzie tematy historyczne. Słyszeliśmy więc parę razy o chrzcie Litwy, o stosunku Polski do Litwy w czasach unji, o udziale Litwy w powstaniach, o sprawie korony Witolda, o czasach ucisku carskiego, o okupacji niemieckiej i t.p.Były też audycje poświęcone feljetonowym lekkim opowiadaniom, poradom rolniczym, prawnym, aktualjom politycznym i t.d. Od pewnego czasu stale się słyszy "Pana Tadeusza" w przekładzie litewskim. Treść wcale urozmaicona. Naukowo-literacka wartość audycyj pozostawia natomiast wiele do życzenia. Jeżeli chodzi o ich myśl przewodnią, przewija się w nich czerwoną, jaskrawą nicią tendencja "nawracania" Litwinów z "błędnej drogi" drogą przypominania im "dawnych, dobrych czasów unji".Zarzuty litewskie są więc słuszne. Stwierdzić bowiem wypada: tendencyjność "chwilki" i nawskroś polskie nastawienie,jaskrawe lansowanie polskiego punktu widzenia na kwestję Wilna. Mimo wszystko, nie sądzimy, by "chwilka" mogła mieć wpływ na któregokolwiek z Litwinów. Zbyt mało jest radjo rozpowszechnione. "Niebezpieczeństwo" chwilki jest więc dla Litwinów minimalne.

B7